



Przyszłość rosyjskiego suwerennego internetu

Agnieszka Legucka

Model suwerennego internetu – krajowego, odciętego od globalnej sieci – jest atrakcyjny dla reżimów autorytarnych, m.in. w Rosji, Chinach i Iranie. Federacja Rosyjska (FR) deklaruje, że osiągnęła techniczną zdolność do jego uruchomienia. Może to pozwolić władzom na sprawowanie większej kontroli nad społeczeństwem, ale także spowodować problemy dla biznesu. Dlatego władze Rosji ograniczą się do prewencyjnego oraz punktowego blokowania sieci i zagranicznych komunikatorów w FR. Pomoże to kontrolować negatywne nastroje społeczne w państwie.

W lutym br. zastępca przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Dmitrij Miedwiediew ogłosił, że Rosja osiągnęła techniczną zdolność do kontrolowania ruchu w krajowym internecie (zwanym RuNet). Ma to oznaczać końcowy etap wdrażania koncepcji suwerennego internetu, zapisanej w ustawie z listopada 2019 r. Stanowi ona, że w przypadku wystąpienia zagrożeń (np. cyberataku) Rosja może odłączyć RuNet i działać w izolacji od globalnej sieci. Jednak zwiększona kontrola ruchu w RuNecie ma głównie wymiar wewnętrzny, a jej celem jest osłabienie potencjału protestów, nasilonych [po powrocie do Rosji opozycjonisty Aleksieja Nawalnego](#). Jest to szczególnie ważne w perspektywie wyborów parlamentarnych w Rosji we wrześniu br. i prezydenckich w 2024 r.

Koncepcja suwerenności internetu. Rosja, podobnie jak [Chiny](#), jest zwolenniczką zwiększenia roli państw w regulowaniu globalnego internetu, co oznacza kontrolę władz nad ruchem w sieci, a także nadzór nad serwerami znajdującymi się na terytorium państwa. Władzom Rosji zależy na sprawowaniu kontroli nad rosyjską częścią internetu, który przez wiele lat rozwijał się spontanicznie i osiągnął duży stopień powiązań z globalną siecią. W Rosji korzysta z internetu ponad 80% obywateli (stan na 2020 r.), co stanowi ósmy wynik na świecie. FR dąży do zwiększenia nadzoru nad infrastrukturą internetową na wzór chiński, aby m.in. filtrować i tworzyć punkty dostępowe, przez które będzie kierować ruchem w sieci.

Dążenie do zwiększenia kontroli nad RuNetem wynika z potrzeby stabilizowania reżimu politycznego w FR. Zmiana pokoleniowa (94% osób w przedziale 18–24 lat czerpie

informacje o świecie z internetu, głównie z mediów społecznościowych) oraz słabnąca atrakcyjność prądów mediów powodują, że Rosjanie coraz rzadziej oglądają telewizję (w 2009 r. – 94% osób, w 2020 r. – 69%) i coraz mniej ufają przekazywanym tam informacjom (w 2009 r. – 79%, w 2020 r. – 48%). Przekłada się to na preferencje polityczne. Według badań Centrum im. Jurija Lewady internauci mają znacznie lepsze nastawienie do Nawalnego niż respondenci oglądający telewizję (45% wobec 19%). Kompromitujący materiał o pałacu Władimira Putina opublikowany przez opozycjonistę na YouTube zyskał 115 mln wyświetleń i stał się na przełomie stycznia i lutego br. akceleratem największych niesankcjonowanych (bez zgody władz) demonstracji w historii FR. Władze rosyjskie uważają, że coraz większa aktywność opozycji pozasystemowej w serwisach społecznościowych stanowi wyzwanie dla elity rządzącej.

Rosja postrzega internet jako miejsce wojny informacyjnej i przestrzeń zdominowaną przez globalne amerykańskie platformy. Dąży do przewyciężenia technologicznej dominacji państw zachodnich, aby ograniczyć swobodę słowa w sferze cyfrowej. Z sukcesem promuje koncepcję suwerennego internetu, zyskując wsparcie niektórych państw azjatyckich i [afrykańskich](#). Podobne pomysły popierają m.in. Chiny i Turcja. W grudniu 2018 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ [przegłosowało dwie rezolucje](#), które wpisywały się w rosyjską wizję internetu. Pierwsza dotyczyła przyjęcia kodeksu cyfrowego i zwiększenia odpowiedzialności państw w kwestii bezpieczeństwa w sieci. Druga – zwalczania cyberprzestępczości. Z propozycją omówienia zasad suwerennego internetu

w marcu br. wystąpili przedstawiciele rosyjskiego parlamentu w ramach Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.

Runet w praktyce. Władze FR od wielu lat starały się ograniczać Rosjanom dostęp do niezależnych treści i mediów społecznościowych. W 2016 r. udało się im zablokować serwis LinkedIn. Pomimo represyjnych regulacji prawnych, blokowania stron i inwigilacji użytkowników Rosjanie omijali zabezpieczenia, wykorzystując m.in. VPN (Virtual Private Network), system umożliwiający ukrywanie adresów IP i ułatwiający dostęp do zablokowanych stron. Fiasko przyniosły też starania władz o uzyskanie kodów dostępu do komunikatora Telegram, który zapewnia Rosjanom szyfrowaną komunikację m.in. podczas demonstracji.

Obecnie regulator rosyjskiego internetu – Federalna Służba ds. Nadzoru w Sferze Łączności, Technologii Informacyjnych i Komunikacji Masowej (Roskomnadzor) – uzyskał nowe techniczne możliwości regulacji ruchu w RuNecie. Wymuszono na operatorach zainstalowanie tzw. pakietów głębokiej inspekcji, które służą do monitorowania i regulowania (filtrowania) ruchu. Dzięki nim Roskomnadzor może zmienić prędkość wszystkich niepożądanych połączeń. 10 marca br. Roskomnadzor po raz pierwszy zastosował ten mechanizm i nakazał spowolnić przesyłanie materiałów na Twitterze (TT). Rosyjskie władze chciały w ten sposób utrudnić działanie mniej atrakcyjnego w Rosji medium (w grudniu ub.r. jego użytkownikami było ok. 11 mln Rosjan), aby dać sygnał ostrzegawczy ważniejszym platformom, czyli Youtube (YT) i Instagramowi (odpowiednio ok. 79 i 60 mln rosyjskich użytkowników). Była to też forma presji na YT, aby podporządkował się żądaniom rosyjskich władz, np. w sprawie usunięcia materiałów związanych z Nawałnym (nie zostały usunięte), ale jednocześnie, aby nie usuwał publikowanych tam materiałów propagandowych rosyjskiej telewizji. Roskomnadzorowi podporządkowany jest najpopularniejszy rosyjski portal społecznościowy Vkontakte (ok. 73 mln użytkowników), który jest zobowiązany do gromadzenia i przekazywania informacji o użytkownikach (m.in. organom ścigania). W 2020 r. wszczęto w Rosji 289 spraw karnych przeciwko obywatelom za posty umieszczone w mediach społecznościowych, np. za rozpowszechnianie dezinformacji. Za zniesławienie w internecie grozi obecnie do dwóch lat więzienia. Alternatywą dla blokowanych zachodnich sieci społecznościowych może stać się chiński TikTok, zyskujący popularność głównie wśród młodzieży (ok. 20 mln użytkowników).

Jednocześnie ewentualne odcięcie RuNetu od globalnej sieci będzie się wiązać ze stratami dla rosyjskiej gospodarki, m.in. ze spadkiem inwestycji zagranicznych. Może też utrudnić funkcjonowanie rosyjskiego biznesu, który nadal korzysta z zagranicznego oprogramowania i dostępu do globalnego rynku. Wolumen rosyjskiego rynku e-commerce w 2020 r. osiągnął 2,5 bln rubli, co oznacza wzrost o 44% w porównaniu z 2019 r. Liderem rosyjskiego rynku internetowego, oprócz rosyjskich firm technologicznych Yandex oraz Mail.ru Group, staje się chiński Aliexpress.com.

Wnioski i perspektywy. Realizacja koncepcji suwerennego internetu będzie miała konsekwencje dla sytuacji wewnętrznej w Rosji i może mieć wpływ na globalne zarządzanie internetem. W obawie przed niepokojami społecznymi Roskomnadzor będzie dalej ograniczał, spowalniał i blokował działanie niektórych stron i niezależnych komunikatorów. Będzie także wymuszał na krajowych i zagranicznych operatorach usuwanie treści dotyczących aktywności opozycji i niewygodnych dla rządzących materiałów na temat wyborów do Dumy. Może to prowadzić do autocenzury ze strony YT, dla którego Rosja jest 5. rynkiem pod względem liczby użytkowników. Firma Apple zgodziła się na (opcjonalnie) zainstalowanie od 1 kwietnia br. rosyjskiego oprogramowania dla swoich klientów w tym państwie, bo w innym wypadku musiałaby opuścić rozwijający się rosyjski rynek. Kontrola władz nad internetem utrudni Rosjanom dostęp do niezależnych treści i zmniejszy oddziaływanie rosyjskiej opozycji antysystemowej. Jednak ze względów ekonomicznych jest wątpliwe, aby rosyjskie władze zdecydowały się trwale odłączyć RuNet od globalnej sieci.

Promocja suwerennego internetu może doprowadzić do podziału globalnej sieci i ustanowienia barier w swobodnym przepływie informacji. Może to skutkować dyskryminacją w wymianie handlowej, utrudniając funkcjonowanie zachodniego biznesu w Rosji przez blokowanie jego stron internetowych.

Polska może współpracować z państwami zachodnimi, przeciwdziałając rosyjskim próbom fragmentacji sieci. Polska dyplomacja może działać na rzecz wolności globalnego internetu, m.in. w ramach ONZ, Rady Europy i OBWE, w której przejmuje przewodnictwo w 2022 r. Swobodny przepływ informacji jest kluczowy dla promocji demokracji, utrzymania kontaktów oraz komunikacji ze społeczeństwem obywatelskim w Rosji. Dlatego Polska może wspierać inicjatywy na rzecz neutralności internetu, zapewniające ochronę wolności słowa i swobodę w handlu międzynarodowym.